Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 2:4

Kraków, sobota 20 grudnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Biernacki i Kubala

Major **Kubala**, którego nazwisko rozsławił podjęty wraz ze ś. p. majorem Idzikowskim, a zakończony tragicznie przelot nad Oceanem z Europy do Ameryki, został **aresztowany.**

Nie za jakieś nadużycie, nie pod oskarżeniem o jakiś czyn hańbiący został on aresztowany.

Aresztowanie nastąpiło za to, że major **Kubala w raportach do wyższych władz wojskowych żalił się na gospodarkę pułkownika Rayskiego, szefa departamentu lotnictwa.**

Gospodarkę pułkownika Rayskiego w departamencie lotnictwa omawiała w tym roku szczegółowo „Gazeta Warszawska" w szeregu artykułów, częściowo nieskonfiskowanych i przedrukowanych w „Naprzodzie".

Przestępstwo majora Kubali polega na tem, że tego, co widział, nie schował cicho dla siebie, lecz zaraportował o tem gorliwie wyższym władzom. Tem zawinił, — jak się okazuje, — że nie mógł spokojnie znieść tego, na co patrzał, lecz doniósł o tem wyższym władzom wojskowym.

Aresztowanie majora Kubali było konieczne. Albowiem w państwie, gdzie oficerem do ważnych poruczeń jest pułkownik **Kostek Biernacki, — major Kubala za kratą** jest nieodzownem dopełnieniem symbolu.

Nie będziesz już szybował po przestworzach, śmiały lotniku! I myśl twoja nie będzie już szybowała po przestrzeniach zakazanych. Samolot nazwany „Marszałek Piłsudski" nie przyniósł ci szczęścia. Zleciałeś z nim na brzeg portugalskiej wyspy i postradałeś ukochanego towarzysza lotu. A teraz w więzieniu odpokutujesz za grzechy twojego żywota.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 17 grudnia 1930 roku. Sygn. IV Pr. 136/30. Sąd okręgowy Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 17 grudnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 13 grudnia 1930 roku, a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 13 grudnia 1930 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 289 z daty 14 grudnia 1930 r. z powodu treści artykułów, zamieszczonych: 1) na stronie 1 pod tytułem **„EUROPA NIE ŚMIE MILCZEĆ!"** od słów „trzeba odwołać" do słów „przeciwko caratowi" i od słów „sprawę Brześcia" do słów „w czasie"; 2) na stronie 1 pod tytułem **„DWA BRZEŚCIE — DWIE OPINJE"** od słów „nie troszczyli się" do słów „jest znany"; 3) na stronie 2 pod tytułem **„TERAZ BĘDĄ ZAMKNIĘCIA RACHUNKOWE"** od słów „był jednem" do słowa „bezprawia", albowiem treść tychże artykułów zawiera znamiona występku z §§ 491, 493, 300 u. k. i artykułu V ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Natomiast **UCHYLA SIĘ KONFISKATĘ** rzeczonego czasopisma z powodu treści artykułów, zamieszczonych: 1) na stronie 1 p. t. **„DWA BRZEŚCIE — DWIE OPINJE"**, a to od słów „Wrzesień 1930" do słów „Brześcia zarządzili", od słów „Siedzi więc" do słów „się rozgrywały" i od słów „Grudzień 1930" do słów „na korzyść"; 2) na stronie 6 pod tytułem **„WYRAZ POZDROWIENIA"** od słów „kiedy to" do słów „przedstawiciel narodu", albowiem treść tychże artykułów nie zawiera w sobie znamiona jakiegokolwiek przestępstwa. Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski, m. p. Protokolant (—) Strawiński, m. p. Za zgodność: (—) Szymański.

Kto głosował przeciw nagłości wniosku brzeskiego?

Jak wiadomo, w środę 10 grudnia na posiedzeniu sejmowem klub narodowy zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie Brześcia. Nagłość wniosku uzasadnił poseł Jan Nowodworski.

Gdy Sejm obradował nad sprawą brzeską, **ławy rządowe były puste.** Wprawdzie członkowie rządu byli w Sejmie obecni, znajdowali się jednak w przyległym do sali posiedzeń pomieszczeniu. Nawet minister sprawiedliwości p. Michałowski, który prowadził śledztwo w sprawie Brześcia w roli prokuratora, był **nieobecny.**

Jeszcze bardziej charakterystyczne było głosowanie nad sprawą nagłości wniosku. Okazuje się, że przeciwko nagłości tego wniosku głosowali **jedynie członkowie klubu BB.**

Za nagłością wniosku głosowali

Winiarski, Chrystowski, Rudnicka, Zahajkiewicz, Rybarski, Trąmpczyński, Zwierzyński, Pepłowska, Grützmacher, Czetwertyński, Mazur, Wróbel, Petrycki, Lasota, Bojanowski, Grossmanówna Kuzyk, Sachs, Dzierżawski, Nosek, Kakowski, Choromański, St. Zieliński, Lech, Marjański, Ładyka, Kawecki, Małosz, prof. St. Dąbrowski, Kornecki, Fijałkowski Miecz., Piechulek, Róg, Hałuszczyński, Rymar, Makulski, Komarnicki, Rogowski, Chyb, Kulisiewicz, Roj, Jędrzejak, Kotarski, Bardziński, Bogusławski Aleks., Nowicki M., Arciszewski Tom., Wojtasik, Madejczyk, Langer, Maks. Malinowski, Piotrowski, Żuławski, Zaremba, Niedziałkowski Michałkiewicz, Czapiński, Krzciuk, Pac, Babski, Stachnik, Rząsa, Czukur, Graczykowski, Rosenblatt, Baran, Fijałkowski W., Sommerstein, Peleński, Jaworski, Piestrzyński, Matczak, Jankowski, Bernard, Liwa, Lewandowski An., Demblński, Górczak, Cardini, Leśniewski, Krzyżewski, Pawlak, Barlicki, Pużak, Dobrowolski, Mikołajewski, Matuszewski, Świątkowski, Thon, Wachniuk, Rutka, Jasiukowicz, Godlewski, Harembski, Puljan, Nosek syn Antoniego, Bogdanowicz, Rosmarin, Przanowski, Wyrzykowski, Szczerkowski, Pawłowski, Faustyniak, Bitner, Chądzyński, Araszkiewicz, Marguła, Brzeziński, Gruszczyński, Szydelski, Hoffman, Roguszczak, Częścik, Kozubski, Białoskórski, Kępczyński, Karpiński Reger, Terszakowec, Nowodworski, Jaźwiński, Sacha, Kamieński, Stypułkowski, Ponikowski, Grzecznarowski, Staniszkis, Arciszewski Fr., Grünbaum, Dziduch, Mikołajczyk, Duro, Bień, Śledziński, Szpringerowa, Kuliński, Jankowski Jan St., Balicka, Szturmowski, Malik, Bilak, Stahl, Strzetelski, Jakubowski, Berezowski, ks. Błaszczyk, Wierczak, Poprawa, Mańczek, Piróg.

Przeciw nagłości głosowali

Limberger, Puławski, Stefaniak, Karkoszka, Michalski, Sieradzki, Mroczkowski, Wierzbicki, Panaszek, Gąsior, Chowaniec, Dzieduszycki, Nowak, Waligóra, Jurczyk, Domaszewicz, Pewny, Wojtowicz, Seidler, Grzesik, Stroński Zdz., Gawron, Horzyca, Janowski, Potoczek, Dąbrowski Marjan, Pochmarski, Malynicz, Skrypnik, Jarczyk, Godlewski, Smulikowski, Wolska, Jaworska, Bałabanówna, Meduna, Bogusławski Eugen., Krasicki, Teleżyński, Duch, Bierczyński, Łazarski, Kleszczyński, Szyszko, Borecki, Gettel, Moczulski, Łaguna, Pacholczyk, St. Dąbrowski, Piekarski, Gorzkowski, Straszyński, Miedziński, Wróbel, Kosydarski, Stroynowski, Gorczyca, Lechnicki F., Hołówko, ks. Czuj, Gliński, Lechnicki Z., Tomaszkiewicz L., Burda, Wartalski, Puzyński, Wawrzynowski, Tomaszkiewicz I., Jędrzejewicz, Walewski, Starzyński, Polakiewicz, Piłsudski Jan, Car, Ekiert, Galica, Markiewicz, Wysłouch, Bzowski, Podoski, Koc, Byrka, Kanarek W., Morawski, Siedlecki, Dyboski, Bogdani, Kamiński, W. Waryński, Siciński, Bętkowski, Szawiński, Dobrzański, Staryk, Syła, Konieczko, Gosiewski, Idzikowski, Kielak, Birkenmayer, Poniatowski, Paschalski, Gdula, Sanojca, Różański, Tołpyho, Osiński, Hyla, Henisz, Grodzicki, Choinski-Dzieduszycki, Klich, Chamiec, Poniatowski, Długosz, Jasiński, Hołyński, Wojtaszko, Kociuba, Laskowski, Błyskosz, Jaeger, Szawleski, Świeżawski, Surzyński, Biluchowski, Koperski, Krawczyński, min. Kozłowski, Krzeszowski, Grzymała, Jarosz, Kryński, Różak, Jankowski A., Tebinka, Jakowicki, Brokowski, Promis, Szaniawski, Krychniak, Avenarjusz, Rakowski, Stępowski, Lipiński, Perkowicz, Habuda, Minc berg, Snopczyński, Wojciechowski Br., Wojciechowski W., Jaroszewiczowa, Kleczyński, Bura, Sokal, Mińkowski, Radziwiłł, Pimonow, Kirkilisowa, Reus, Augustyński, Kobiernik, Szajer, Schimmel, Mackiewicz, Moraczewska, Gawlik, Rzyńska, Stankiewicz, Dobosz, Kwinto, Hanebach, Bociański, Marjan Malinowski, Stangreciak, Stępiński, Dabulewicz, Poźniak, Polkowski, Jaroszewicz, Szymanowski, ks. Żongołłowicz, Szpiganowicz, Waśniewska, Jeszke, Serafinowicz, Płocek, Pers, Gałązkiewicz, Baczyński, Gwiżdż, Boczoń Serozyński, Czuma, Ziętek, Niedźwiecki, Tyszkiewicz, Radliński, Wagner, Rudowski, Dolanowski, Ciszak, Dratwa, **Rubel** i Hutten-Czapski.

Zapamiętamy!

Jak z powyższego spisu widać, przeciw nagłości wniosku w sprawie Brześcia głosowali solidarnie arystokraci: **książę Radziwiłł** i **hrabiowie Dzieduszyccy i hrabia Hutten-Czapski**; ex-socjaliści: **Burda, Hołówko, Moraczewska, Smulikowski**; księża katoliccy: **ksiądz Żongołłowicz i ksiądz Czuj**; kobiety jedynkowe: **Bałabanówna, Jaworska, Kirkilisowa, Moraczewska, Waśniewska**; krakowscy posłowie udający demokratów: dr. **Bogdani** i dr. **Dyboski**; redaktorzy „Kurjerka": **Marjan Dąbrowski, Pochmarski i Rubel.**

Natomiast legendą zmyśloną okazuje się podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby prof. **Krzyżanowski** głosował za nagłością. — P. Krzyżanowski nie zaprzeczył wprawdzie tej legendzie o swojem bohaterstwie, ale w rzeczywistości jego bohaterstwo ograniczyło się do wyjścia za drzwi w czasie głosowania.

Lista głosujących przeciw nagłości, czyli za Brześciem i za Kostkiem-Biernackim, to pierwszorzędnej wagi dokument do charakterystyki kultury, humanitaryzmu i poczucia prawa w obozie jedynkowym.

Nazwiska naród zapamięta i nie zapomni ich w chwili, gdy wybije godzina...

Podróż na Maderę

Ominął Paryż. Okazuje się, że w „Kurjerku" ogłoszono fałszywą marszrutę z fałszywą mapką, na której podana była droga przez Paryż.

W rzeczywistości jednak pojechał z Lyonu do Bordeaux, a Paryż ominął.

W oknach wagonu zapuszczone rolety. Na stacjach, na których wagon się przeprzęga lub pociąg się zatrzymuje, dworce zamknięte, warty wojskowe na peronie. Tak opisują tę podróż dzienniki zagraniczne z tych miast, przez które przejeżdża.

Czy towarzyszy mu płk. Kostek Biernacki, niema pewnych wiadomości. Natomiast wszędzie witają przejeżdżającego artykuły wstępne dzienników zagranicznych o Brześciu.

Jeżeli i ale „Czasu"

Jako, zdaje się, ostatni z dzienników polskich zajął się „Czas" w numerze piątkowym sprawą Brześcia, przedrukowując znaną interpelację i omawiając ją w artykule wstępnym. „Czas" jest pismem sanacyjnem, ale — jak z dumą nieraz podkreśla — zachował własny sąd i nieraz wypowiada słowa krytyki pod adresem kierunku, w którym idzie. Tą samą metodą ganienia z zastrzeżeniami idzie „Czas" w omawianiu sprawy brzeskiej: gani, o ile — dodaje — to jest prawdą; zaleca ukaranie, o ile — dodaje — są winni; żąda zupełnego wyjaśnienia, jeżeli — dodaje — dochodzenia potwierdzą prawdziwość zarzutów.

Dla uprzytomnienia czytelnikom metody „Czasu" zacytujemy z jego artykułów parę zdań:

— Jakiekolwiek rząd miał do tego (do zamknięcia byłych posłów w twierdzy brzeskiej) powody, to w każdym razie należy uznać to za krok niezgodny z formalnem prawem.

— Niezgodność taka, nawet wtedy, gdy ją dyktują wyższe względy racji stanu, pozostaje czynem oswajającym społeczeństwo z łamaniem i nieszanowaniem prawa.

„Czas" więc nie ma jeszcze pewności — bo rząd jeszcze się nie wypowiedział — co do samych zajść w Brześciu, ale już ma pewność, że sam fakt zamknięcia tam b. posłów jest bezprawiem, dającem zły przykład. Względy na „rację stanu" — co wspólnego ma więzienie, t. j. lokal, w którym rzeczywistego czy przypuszczalnego przestępcę umieszcza, z jakąś racją stanu? Mieli Burbonowie francuscy swoją „rację stanu", umieszczając swych przeciwników w Bastylji — nie chcieli ich wogóle postawić przed sądem, ale jaka u nas racja stanu może usprawiedliwić Brześć, kiedy ta racja zgaśnie wobec konieczności nadania sprawie byłych posłów biegu sądowego, albo jej umorzenia przez sędziego śledczego bez fatygowania dalszych instancyj — to drugie pewniejsze.

Pomijając zastrzeżenia i warunki, stałe „Czas" zasadniczo na tem samem stanowisku, na jakiem stali obrońcy b. posłów, mianowicie, że zamknięcie w Brześciu jest bezprawiem, i że — dodamy od siebie — sprawca tego bezprawia musi być pociągnięty do odpowiedzialności. Tak samo muszą być pociągnięci do odpowiedzialności ci oficerowie, których interpelacja wymienia jako sprawców czy widzów katowania. Ale — kto ponosi główną odpowiedzialność? Na to „Czas" odpowiada:

— Oskarżenie odnosi się do funkcjonarjuszów więzienia w Brześciu, przez rząd tam posłanych i od rządu otrzymujących polecenie.

Od rządu? To jest zbyt szerokie pojęcie. Nie chcemy i nie możemy np. przypuszczać, aby minister rolnictwa czy komunikacji b. rządu (p. Piłsudskiego) miał coś wspólnego z Brześciem, aby wogóle rząd, jako ciało zbiorowe, miał z tą sprawą coś wspólnego.

Z tych względów „Czas" przesuwa rzecz na niewłaściwy teren, pisząc:

— Społeczeństwo musi poznać jak najszybciej, czy, w jakich rozmiarach i kto w tej sprawie zawinił.

Społeczeństwo wie bardzo dobrze, kto jest sprawcą Brześcia i wiedzą też o tem interpelanci, ale ani społeczeństwo ani interpelanci nie są tak naiwni, aby posłuchali rady „Czasu", że

— rząd nie powinien ochraniać nikogo.

i który — jak głoszą jego sługusy — tylko przed historją jest odpowiedzialny. — Dlatego też załamywanie rąk przez „Czas" nad bezprawiem itd. uważamy najwyżej za odruch przyzwoitości, z którego ani on, i tem mniej jego przyjaciele w sanacji nie wyciągną żadnych konsekwencyj. Ot, napisało się, bo nie można było milczeć, ale napisało się ni w prawo ni w lewo, aby nikogo, broń Boże, nie urazić.

Sanacyjny „wyścig pracy"

Dobrze się w Polsce dzieje! Mamy silny rząd, mamy większość w Sejmie, która kryje wszystko co rząd robi, mamy jednem słowem sanację na całej linji.

A tymczasem: zbliżamy się do liczby ćwierć miljona bezrobotnych, w Łodzi coraz większe i coraz więcej fabryk zamyka ruch, sezonowym bezrobotnym odebrano marne zasiłki. Tymczasem ceny rosną za inicjatywą rządu, nakłada się nowy haracz zapałczany i zapowiada się podwyżkę cen tytoniu i spirytusu. Tymczasem Polska się zastawia i wyprzedaje: zastawiono monopol zapałczany, traktuje się o sprzedaż czy o zastaw nowej kolei węglowej jakiemuś konsorcjum francuskiemu.

Gdzie więc, na którem polu jest sanacja? Myśleli kupcy i przemysłowcy, że bodaj w okresie przed świątecznym odbiją się za cały zmarnowany sezon, ale i ta nadzieja okazała się zwodniczą jak wszystkie nadzieje, przywiązane do sanacji — ludzie nie mają zarobku, ograniczają się więc z konieczności w wydatkach: będą marniejsze święta, będzie kiepski interes w sklepach.

Na jednem tylko polu sanacja może się pochwalić sukcesem. Donoszą oto z różnych miejscowości, że więzienia są tak przepełnione, że nie przyjmuje się już zasądzonych zgłaszających się do odbycia kary. Czytamy o podobnych wypadkach w Katowicach, Będzinie itd. — ludzie biedni, skazani za drobne przestępstwo, wolą siedzieć w więzieniu niż cierpieć w domu głód i chłód jako bezrobotni.

Do tego doprowadziła sanacja — cały kraj wygląda jak jeden wielki cmentarz. A przecież prawdziwa zima jeszcze się nawet nie rozpoczęła, stoimy dopiero — na szczęście — w jej słabych początkach, kiedy jeszcze tu i ówdzie można robić na powietrzu. Czy jednak los setek tysięcy ludzi może zależeć od stanu pogody? Czy już raz na zawsze skazani jesteśmy na ogromne bezrobocie zależne od siły wyższej: od deszczu czy mrozu?

Rząd sanacyjny, jak z postępowania jego widać, o takie drobnostki nie dba. Dla niego ważniejszą rzeczą jest mianowanie jeszcze paru wiceministrów, aby widocznie powiększyć „wyścig pracy", aby wydawało się, że się więcej robi. Kto z tej roboty ma pożytek, czy jest u nas choć jedna sfera zarobkująca, która nie miałaby słusznych powodów do narzekań?

Czytaliśmy w jednem z pism następującą lapidarną charakterystykę obecnego położenia: fabryki pustoszeją, kominy nie dymią a więzienia przepełnione. Nie można powiedzieć, jakoby w tych słowach była przesada: kto w ostatnich czasach miał sposobność być w naszych centrach przemysłowych: na Górnym Śląsku i w Łodzi, mógł przekonać się, że słowa te odpowiadają faktycznemu położeniu. Ale sanacja, powiada, jest w pełnym rozkwicie — kto nie wierzy, niech zapyta się któregoś z posłów BB: ten z pewnością jest zadowolony, bo mu nie wolno inaczej.

W turmie

NOWE ROZMIESZCZENIE UWIĘZIONYCH B. POSŁÓW UKRAIŃSKICH

Jedno z lwowskich pism sanacyjnych donosi, że przebywający w więzieniu śledczem we Lwowie b. ukraińscy posłowie, przewiezieni z Brześcia, mają być w najbliższym czasie rozmieszczeni w innych więzieniach. W szczególności b. poseł red. „Nowego Czasu" Palijew, zostanie przetransportowany do Kołomyi, b. poseł dr. Kohut do Stanisławowa a b. poseł Wislocki do Złoczowa. Akta ich odesłano już do właściwych sądów w okręgu, w którym popełniony został przez nich inkryminowany czyn.

W „Brygidkach" we Lwowie pozostaną jedynie b. posłowie Celewicz i Liszczyński. Wiadomość, jaka się ukazała w „Dile", jakoby wymienionych posłów już wywieziono ze Lwowa nie odpowiada prawdzie.

Echa Brześcia w opinji

W sprawie Brześcia wypowiedzieli już swoje słowa potępienia *przedstawiciele nauki.*

W ocenie tej bolesnej materji usiłuje i znaczna część dzienników sanacyjnych *wycofywać się z dotychczas zajmowanych pozycyj* — przemilczań, „urzekomiań" lub zaprzeczań i, wyczuwając nurtujące *w opinji publicznej oburzenie*, próbuje się wdrapywać na wyższy poziom, ażeby wyjść na sucho i dać świadectwo swoich też obrażonych uczuć na nikczemność jednostek, któreby, jak się warunkowo wyraża, w ten sposób dręczyły uwięzionych.

Nawet taki bebesowy „Przedświt", któremu sma kowały wszystkie resztki ze stołu BB, teraz głosi, że:

> „Sytuacja jest wyjątkowo jasna. Podane zostały konkretne fakty, — takie, jakich cywilizowany naród tolerować nie może, jakie cywilizowane państwo, jeśli nastąpiły, musi bez pardonu wypalić. Jako sprawcy tych faktów podani zostali oficerowie wojska polskiego..."

Poczem dodaje:

> „Musimy wiedzieć, czy jest prawda w okropnych oskarżeniach, a jeśli jest, wszystkie konsekwencje muszą być wyciągnięte".

Jak nastrojoną jest opinja publiczna w sprawie brzeskiej, o tem świadczą też drobne napozór, ale znamienne fakty, jak bojkot pułkownikowej Biernackiej w „Rodzinie wojskowej" w Przemyślu, jak zapewnienia licznych osób, noszących nazwisko Biernackich, że nic wspólnego nie mają z b. komendantem Brześcia. Precedensu tego dzaju doszukać się można chyba w dobie komisji kolonizacyjnej, gdy rodzina Taczanowskich wypierała się „sprzedawczyka".

Z okazji przemyskiego wystąpienia pań — żon oficerskich — wskazywaliśmy na to, że sprawa ta nie na kobiecej opinji (i wobec kobiety) powinna się zatrzymać.

Inne ręce powinny ją ująć.

Nie jako przedstawiciel armji, lecz jako poseł z BB przemawiał p. A. *Koc* (pseudonim: Szlachetny) w Sejmie, ale ubocznie w osobliwy sposób ujął się za honorem munduru oficerskiego, twierdząc, że ciężkie zarzuty uczynione oficerom przydzielonym do twierdzy brzeskiej, były... kwestjonowaniem „czystości munduru wojska polskiego".

Niczyich ust taki frazes nie zamknie — zanadto głośną i bolesną jest ta sprawa i nie będzie mogła — pozostać bezkarną.

Czystość munduru, o której tak niezwykle prawił p. Koc, nie może być zsolidaryzowaną ze sprawą, która — jak dziś widać — okaże się wrzodem przeropiałym, od którego wkońcu wszyscy uciekną i umywać będą ręce!

Czystość munduru można, sądzimy, doraźnie i ochronnie salwować jakąś, zgóry wyrażoną czujnością — skoro tamci, brzescy,

Być może zresztą, że w gronie oficerskiem odbywa się już jakaś wymiana myśli w tej sprawie.

* * *

UNIKAT, JAWNIE CHWALĄCY KATOWANIE

Tylko *„Gazeta Polska"*, organ p. Miedzińskiego, ma czelność drwinkowania z Brześcia. Śmie obrzucać się na ludzi, którzy mają odwagę

> „przedstawiać narodowi, jako wzniosły i czcigodny sztandar czyjeś obite przy wypędzaniu ze szkody pośladki".

Tylko ona delektuje się Brześciem i wypisuje, że

> „zgraja wczorajszych rozżartych wilków, odpędzona od żerowiska, na poczekaniu i bylejak przyodziewa się w owcze skóry, skamląc wobec kraju i świata o współczucie dla swych potarganych kudłów i naruszonych kłów".

Nikczemność tego „oświetlenia" tembardziej bije w oczy, że dotąd prasa sanacyjna dowodziła, że ofiarom Brześcia widocznie nie było tak źle, skoro milczą, a teraz jakiś bezczelny pisarek śmie wymawiać „skamlanie"!

Piłsudski o Górnym Śląsku

„Kurjer Poznański" donosi z Katowic pod datą 17 bm.: W swoim czasie głośna była sprawa Fuli, zasądzonego na sześć miesięcy więzienia za rzekome powiedzenie na wiecu przedwyborczym do drugiego Sejmu śląskiego w maju r. b.: „Gdyśmy walczyli o przyłączenie Górnego Śląska do Polski, p. Piłsudski stał pod pomnikiem Katarzyny".

Na dzisiejszej rozprawie p. Ful zaprzeczył, jakoby to powiedział, a przyznał się jedynie, że m. in. twierdził: „Gdyśmy walczyli o przyłączenie Śląska do Polski, p. Piłsudskiemu nawet się o tem nie śniło". Dalej zaś p. Ful, który jest zwolennikiem obozu Korfantego, wyjaśnił, że do tego powiedzenia miał prawo, gdyż delegacji polskiej, — przybyłej w roku 1921 do p. Piłsudskiego w celu uzyskania pomocy dla powstania górnośląskiego, a składającej się z uczestników tegoż powstania, p. Piłsudski oświadczył: „Śląska się wam zachciewa. To stara kolonja niemiecka, to jest niemożliwe". Na okoliczność tę p. Ful podał szereg świadków, uczestników tej delegacji, między innymi dyrygenta chórów śpiewackich p. Lewandowskiego, senatora Sosińskiego i p. Masnego.

P. Lewandowski między innemi zeznał, że delegację śląską Piłsudski wówczas przyjął bardzo niechętnie i chłodno w pokoju bilardowym Belwederu i że słowa powyższe wypowiedział. Gdy mu jeden z delegatów zwrócił uwagę na masowe morderstwa, popełniane przez orgeszowców na Śląsku na ludności polskiej, p. Piłsudski odpowiedział: „O panowie, w mojem życiu widziałem już więcej". Również i inni świadkowie, m. in. senator Sosiński, potwierdzili zeznania p. Lewandowskiego. Wobec tego sąd uwolnił p. Fulę od winy i kary.

Za cenę opuszczenia Korfantego

Sensacyjną wiadomość przyniosła prasa katowicka o toczących się na Górnym Śląsku rokowaniach między sanacją a chadecją, której jedynka proponuje ugodę za cenę opuszczenia Korfantego, pozostającego nadal w więzieniu wbrew uchwale Sejmu śląskiego.

Zadziwiająca jest okoliczność, że rokowań tych podjął się ks. biskup Adamski, nie zważając na swą duchowną sukienkę.

O ile słychać, pośrednictwo ks. biskupa Adamskiego nie ma widoków powodzenia. Ślązacy bowiem nie są skłonni zaprzedać Korfantego za 30 srebrników.

Tardieu usiłuje obalić Steega

Podczas gdy rząd Steega zajęty był opracowaniem deklaracji rządowej, Tardieu, który utworzył formalny „rząd poboczny", robił rozpaczliwe przygotowania na dzień czwartkowy, kiedy Steeg miał przedstawić się Izbie.

Grupa Tardieu (republikańska lewica) oraz grupa Marina zapowiedziały w górnolotnych frazesach rządowi walkę na noże. Przywódcy tych grup zabiegają gorliwie by utrzymać swych ludzi w kupie, aby w decydującem głosowaniu nie brakło ani jednego. Inna grupa republikańska Franklin-Bouillona była niezdecydowana: czekała, jakie stanowisko zajmą socjaliści, aby zrobić akurat coś im przeciwnego.

Grupy opozycyjne pracowały też nad rozbiciem rządu od wewnątrz. To im się częściowo udało, gdyż trzej podsekretarze stanu, którzy mimo przynależności do grupy Tardieu wstąpili do rządu, zostali zmuszeni do poddania się do dymisji pod pozorem, że nie mogą zasiadać w rządzie popieranym przez socjalistów. Opozycja była pewną, że już na pierwszem posiedzeniu uda się jej obalić rząd, jak jej się to udało przed rokiem z gabinetem Chautemps. Rachuby te jednak zawiodły: rząd otrzymał wotum zaufania 291 głosami przeciw 284.

Siedem głosów większości to bardzo niepewna podstawa dla utrzymania się rządu. Może się zdarzyć, co zresztą zdarzyło się i gabinetowi Tardieu, że przy pierwszej sposobności poprostu wskutek nieobecności kilku posłów ta słaba większość zmieni się w mniejszość i wtedy los rządu będzie przypieczętowany.

PROGRAM STEEGA

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych premjer Steeg odczytał ekspose nowego rządu francuskiego. Ekspose odczytał równocześnie w senacie minister sprawiedliwości Cheron. Oświadczenie programowe rządu Steega jest bardzo krótkie. Po stwierdzeniu trudności nad uformowaniem nowego rządu ekspose mówi między innemi: „Jesteśmy przekonani, że jedynem lekarstwem w obecnych ciężkich godzinach jest normalne funkcjonowanie parlamentu. Naszą niewzruszoną wolą jest bronić demokracji i pracować nad utrwaleniem pokoju. Kraj zwraca się przeciw mieszaniu się świata finansowego do polityki, gdyż zagrażałoby to niezależności państwowej i prestiżowi przedstawicieli narodu. Tragiczny konflikt świata stoi nam jeszcze zbyt żywo przed oczyma i przypomina nam nasze obowiązki wobec żołnierzy i inwalidów wojennych. Wszyscy Francuzi życzą sobie pokoju. Wszyscy jednak wiedzą dobrze, że samo życzenie nie wystarcza do utrzymania pokoju, ponieważ różne interesy i przesądy zdolne są do wywołania zatargów. Nieporozumienia i zakusy odwetowe mogą być usunięte przez wspólną akcję w dziedzinie gospodarczej i moralnej, przy równoczesnych wysiłkach w kierunku stworzenia rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Politykę pojednania państw europejskich prowadzimy nie ze strachu, lecz dlatego, że wiemy, iż jest najrealniejszą. Dowodem naszej szczerej pokojowości jest chociażby to, że innym państwom podajemy rękę silną a nie słabą. Obrona granic naszych jest naszą największą troską. Ekspose omawia następnie sprawy gospodarcze kraju i zapowiada podjęcie daleko idących zarządzeń chroniących oszczędności ludności przed spekulacją a wreszcie nawołuje do największej oszczędności w budżecie państwowym.

Krótko przed zebraniem się Izby trzech podsekretarzy stanu a mianowicie Coty, Thoumyre i Cantru złożyło na ręce premjera Steega swoją dymisję. Thoumyre i Coty należą do frakcji Tardieu, Cantru jest członkiem grupy Marina. Jako powód swego wystąpienia podają, że nie mogą współpracować w rządzie popierającym socjalistów. Premjer natychmiast zawiadomił prezydenta republiki i oświadczył, że mimo to stanie przed Izbą.

Przegląd prasy

SPRAWA UKRAIŃSKA. — MEMORJAŁ UKRAIŃSKIEGO BISKUPA. — HANIEBNE AKTY ZNĘCANIA SIĘ. — JAKĄ TO OPINJĘ STWARZA POLSCE ZAGRANICA?

W czwartkowym *„Czasie"* wydrukowano długi artykuł, poświęcony sprawie ukraińskiej, z podpisem p. Al. Bocheńskiego.

W dzisiejszych czasach, kiedy wszystko u nas jest zakłamane, autor powyższy, którego artykuł podano, jako *dyskusyjny*, ma *pewną odwagę zajrzenia prawdzie w oczy*. Przemawiając za tem, ażeby wkońcu postarano się w Polsce wytknąć jakiś *program w sprawie ukraińskiej* i pragnąc uprzystępnić czytelnikom polskim zrozumienie psychologji Ukraińca podaje do rozważenia, jakby to było *przy odwróconych stosunkach*? — Mianowicie pisze:

„Ażeby zrozumieć, dlaczego przeciętny Ukrainiec, choć doskonale zdaje sobie sprawę z fantastyczności separatyzmu, jest jednak wrogiem Polski, postawmy się na chwilę w jego położeniu. Przypuśćmy, że Galicja wschodnia jest pod panowanie Ukrainy i że Polacy mają takie same prawa, jakie dziś mają Ukraińcy. Przecież kraj na wschód od Sanu ma mniejwięcej 50 proc. ludności ukraińskiej, może nawet więcej. A więc przypuśćmy, że samorząd powiatowy jest mianowany i Polacy są z niego wyrugowani. Wszystkie wyższe stanowiska administracyjne są zajęte przez Ukraińców. W urzędach administracyjnych język polski jest zabroniony. Szkół polskich jest 700, ukraińskich 2.300; seminarjów polskich 3, ukraińskich 36; gimnazja tak samo. Aby studjować w ojczystym języku muszą Polacy emigrować do Pragi lub Charkowa. Na budynkach państwowych etc. napisy wyłącznie ukraińskie. Herby i barwy polskie zakazane. Za hymny polskie gimnazjaliści siedzą w areszcie. Za nabożeństwa za poległych w walce z Ukraińcami, karze się. Cóż Polacy na to? Czy palą sterty ukraińskie? — Z pewnością nie! Ale też nie głoszą urbi et orbi lojalności dla Ukrainy i czekają tylko odpowiedniej konjunktury, aby się tak przyjemnego regime'u pozbyć. Tu jest istota zagadnienia. Nie wystarczy nam, aby Ukraińcy nie rzucali bomb na każde targi wschodnie. Trzeba, żeby masa ukraińska była rzeczywiście lojalną. A w obecnych warunkach jest to wykluczone.

Często u nas neguje się ten stan rzeczy, popodając w iluzję, jakoby mniejszości cieszyły się fantastycznemi swobodami, jakich nie ma ją gdzieindziej. Mówi się nawet, że rząd polski popiera Ukraińców i gnębi polskość w Małopolsce wschodniej. Tych odsyłamy na studja teoretyczne do polskiego Rocznika Statystycznego, na praktyczne do pierwszego lepszego starostwa.

Wystarczy pojechać do Karlsbadu, aby zobaczyć, jak inaczej Czechy postąpiły z Niemcami".

Tu mowa jest o normalnych stosunkach w Małopolsce wschodniej.

* * *

Inną sprawą zajmuje się *„Głos Narodu"* w artykule ks. Weryńskiego, podając wyjątki z tygodnika „Ecclesiastica", wychodzącego we Fryburgu szwajcarskim, organu oficjalnego „katolickiej agencji informacyjno - prasowej".

Tygodnik ów, rozchodzący się, nawiasem mówiąc, wśród katolickich sfer kościelnych całego świata i informujący odnośną prasę, podał odpis *memorjału biskupa sufragana grecko-katolickiego ze Lwowa dr. Iwana Buczko*. Memorjał ten był skierowany 12 października br. do ministra spraw wewn. w Warszawie, a zawiera, jak pisze ks. W., *„dwanaście strasznych wprost oskarżeń"*.

Ksiądz W. ogranicza się do powtórzenia kilku, gdzie — ponieważ chodziło o skargę czynnika duchownego — wymieniano wypadki znęcania się nad księżmi w dobie słynnej pacyfikacji Małopolski wschodniej.

Pierwszy z nich — z Podhajec, gdzie ciężko pobito 30 Ukraińców w tej liczbie katechtę ruskiego o nazwisku, które obcy drukarz przekręcił. Otóż wspomniane źródło podaje:

...„uwięzionych wtrącono do piwnicy w magistracie, gdzie czekało już około 20 policjantów uzbrojonych w karabiny i pałki. Uwięzionych bito do nieprzytomności, potem oblewano zimną wodą i znów dalej bito. Kazano im jeść ziemię, a potem pytano czyja to jest ziemia. Księdzu B. z drwinami mówili policjanci, że święcenia z rąk biskupa były nieważne, że teraz dopiero „dostał święcenia"...

A oto dalsza wiadomość:

„Holkocze. — Na plebanji wybito szyby, podarto obrazy, poniszczono nawet metryki. Prob. Kostiuka obito straszliwie kolbami — do nieprzytomności, następnie — gdy oblany wodą oprzytomniał, — kazano mu śpiewać polski hymn narodowy; ponieważ nie mógł śpiewać, bito go dalej bez litości. Wreszcie omdlałego zaniesiono go na plebanję.

Żona ks. Kostiuka, leżąca po porodzie, rozchorowała się śmiertelnie ze strachu"...

Ksiądz Weryński pyta wkońcu:

Oto jak nas widzą zagranicą.

I cóż my przeciwstawiamy takiej propagandzie? Musimy zapytać się śmiało i otwarcie. I nie damy się zbywać byle jakiemi frazesami. Żądamy stanowczej odpowiedzi. Czekamy na interwencję.

Jesteśmy narodem cywilizowanym i chcemy nim pozostać. Jeśli memorjał oparty jest na kłamstwach, trzeba go zmiażdżyć i unieszkodliwić za wszelką cenę. A jeśli opiera się ten straszny akt oskarżenia na prawdzie, to — czy wolno nie pytać o winowajców? *Czy wolno pozwolić na to, żebyśmy — jako naród — stali z piętnem barbarzyństwa wobec Zachodniej Europy.*

Wspominaliśmy niedawno w artykule: „Papież przeciw BB" o tem, iż papież odmówił nuncjuszowi Marmaggiemu pozwolenia na przyjęcie orderu „Polonia Restituta".

Ten gest odsłania dostatecznie nastrój sfer kościelnych i obozu katolickiego na Zachodzie wobec tego, czem Polska ostatniemi czasy, niestety, zasłynęła.

Ale sprawy małopolskie, ale sprawa brzeska wzburzyła przeciwko polskiemu jedynkarstwu całą opinję publiczną zagranicą! — Tylko surowe dochodzenia i kary na winnych są w stanie zmyć plamy z imienia polskiego!

Odpowiedź prof. Krzyżanowskiego w sprawie Brześcia

Wczoraj przedpołudniem poseł prof. Adam Krzyżanowski w dziekanacie prawa wręczył następujące pismo profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego w odpowiedzi na memorjał, wystosowany do niego przez 45 profesorów w sprawie Brześcia:

Wielce Szanowni Panowie Koledzy!

Na list Panów z dnia 10 bm., wystosowany do mnie w sprawie Brześcia, odpowiadam dopiero dziś, ponieważ chciałem dać odpowiedź po rozpoczęciu obrad w Sejmie nad tą sprawą. Już na kilka dni przed otrzymaniem listu dowiedziałem się z prasy o wysoce niepokojących oskarżeniach, o których w nim mowa, oraz podjąłem natychmiast w charakterze posła na Sejm kroki, które mi moje sumienie podyktowało. Akcji tej także później nie poniechałem i na przyszłość nie mam zamiaru poniechać, wychodząc zgodnie z Panami z założenia, że z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń — bezwarunkowo jest wskazane rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze, oraz ukaranie winnych, jeśli śledztwo oskarżenia potwierdzi. — List Panów wprawdzie nie zmienił mego już poprzednio ustalonego stanowiska, atoli jest dla mnie cennem stwierdzeniem zgodności naszych zapatrywań na zasadniczą istotę sprawy w rozumieniu określonem w tej mojej odpowiedzi. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Adam Krzyżanowski.

W liście tym p. Krzyżanowski wypowiada zdanie, że „bezwarunkowo jest wskazane rychłe podjęcie śledztwa".

Ale w Sejmie nie głosował p. Krzyżanowski za nagłością wniosku o „rychłe podjęcie śledztwa".

Co warte słowa, z któremi czyny są sprzeczne?

Z Rady m. Krakowa

W dalszym ciągu na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej zgłosił klub radców PPS wniosek w sprawie **wynagrodzenia za wybory. Podczas wyborów okazało się, iż listy wyborcze tak do Sejmu jak i do Senatu były w największym stopniu niedokładne, co spowodowało pozbawienie prawa wyborczego tysiące mieszkańców miasta, i naraziło ich oprócz tego na różne nieprzyjemności.** Wnioskodawcy żądają przedłożenia szczegółowego zestawienia poniesionych przez gminę wydatków z tytułu ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.

Prezydent Rolle oświadczył, że przy sprawie kredytów na wybory przedłoży odpowiednie rachunki.

Odczytano następnie wniosek klubu radców PPS w sprawie wdrożenia akcji

O WCIELENIE DO MIASTA KRAKOWA GMIN SĄSIEDNICH

„Dwadzieścia lat temu wcielono do miasta Krakowa gminy podmiejskie, tworząc t. zw. Wielki Kraków. W tym czasie w gminach wiejskich, sąsiadujących z Wielkim Krakowem rozwinął się ruch budowlany do tego stopnia, że gminy te nabrały charakteru miejskiego i stały się niejako przedmieściami Krakowa. Rozbudowa tych gmin idzie jednak w kierunku nieregularnym z powodu braku wytycznych linij regulacyjnych, czemu należałoby jak najwcześniej zapobiec przez połączenie ich z Wielkim Krakowem. W ostatnim czasie okazała się potrzeba zaprowadzenia stałej komunikacji autobusowej przez Spółkę tramwajową — ze wszystkiemi gminami podmiejskiemi, oraz zainstalowania w szeregu tychże światła elektrycznego przez Miejską Elektrownię. Tysiące ludzi, zamieszkałych w gminach podmiejskich, a zarobkujących w Krakowie, powinny korzystać nietylko z urządzeń miejskich, ale równocześnie przyczynić się do częściowego ponoszenia wydatków na ich utrzymanie. Wobec powyższego stanu rzeczy stawiają podpisani następujący wniosek: Rada miejska wzywa pana prezydenta miasta do wdrożenia akcji, zmierzającej do wcielenia gmin sąsiednich do miasta Krakowa, przyczem na pierwszy plan wysuwają się: **Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Olsza, Rakowice, Borek Fałęcki, Łagiewniki, Wola Duchacka, Prokocim, Wola Justowska i Przegorzały".**

Odczytano również wniosek klubu PPS w sprawie pomieszczenia Muzeum etnograficznego w gmachu poszpitalnym na Wawelu.

Ostatni wniosek nagły klubu radców PPS, domagający się zaniechania zapowiedzianego na najbliższą niedzielę galowego polowania w lesie Wolskim, z tem, aby **wydatek na ten cel przeznaczony oddano na cele kupna odzieży i obuwia dla niezamożnej młodzieży**, po uzasadnieniu wniosku przez rm. tow. dra Rosenzweiga **odrzucono głosami Klubu Mieszczańskiego. Polowanie zatem odbędzie się.**

Całe prawie dalsze posiedzenie Rady miejskiej zajęła

DEBATA BUDOWLANA,

którą zagaił dłuższem przemówieniem r. m. dr. Gross, przedkładając rezolucję, których celem jest przyspieszenie akcji budowlanej, udzielanie pożyczek amortyzacyjnych długoterminowych i popieranie dla celów budownictwa małych mieszkań zrzeszenia gmin i spółdzielni mieszkaniowych.

W dyskusji zabierali głos rm. tow. **Przybyś**, dr. Rosenzweig i Kluczka, którzy podnieśli konieczność bezwzględnego, **rychłego rozpoczęcia budowy o tanich mieszkaniach.**

Dłuższe przemówienie wygłosił rm. tow. **Przybyś**, który przedstawił Radzie miejskiej ciężkie warunki gospodarcze klasy pracującej, rozmiary bezrobocia i konieczność w tych warunkach budowy przez gminę we własnym zarządzie domów o małych mieszkaniach dla rodzin robotniczych i urzędniczych. Wszelkie projekta rządowe nie dają gwarancji, że akcja ta będzie racjonalną — a ostatnie pociągnięcia w sprawie Brześcia i bezprawia wyborcze wskazują, że wchodzimy raczej w okres zanarchizowania stosunków gospodarczych, aniżeli rozpoczęcia prowadzenia ruchu budowlanego w tych rozmiarach jak tego wymaga klęska bezrobocia i ogólny głód mieszkaniowy.

Wesołość wywołało przemówienie rm. dra **Kilmeckiego**, który wedle własnych koncepcyj ekonomicznych twierdził, że praw ekonomicznych nie można gwałcić i że sprawa budowy domów mieszkalnych przyjdzie sama od siebie, że nie należy zatem nad nią radzić.

Rm. tow. Kluczka w przemówieniu nacechowanem głęboką znajomością sprawy przedstawił znaczenie i rolę jaką w budownictwie mieszkaniowem spełnić powinna i spełni spółdzielnia dla celów budowy tanich mieszkań.

Po tych przemówieniach przyjęto wnioski rm. dra Grossa, **ponadto wniosek rm. dra Rosenzweiga, że Rada miejska wzywa prezydenta miasta, aby przedstawił rządowi uchwałę Rady miejskiej, iż ciężkie położenie ludności miasta nie pozwala na jakąkolwiek podwyżkę czynszu, a tem mniej na proponowaną przez rząd podwyżkę czynszów do 172% w stosunku do czynszu przedwojennego.**

Dalej uchwalono bez dyskusji ustalenie **opłaty od psów na rok 1931** w dotychczasowej wysokości, **zakupno parowego kotła dla centralnego ogrzewania Starego Teatru i zatwierdzono kredyty dodatkowe.**

Wszystkie inne sprawy odłożono do następnego posiedzenia.

Na tajnem posiedzeniu załatwiono sprawę zatargu między radcą miejskim Stączkim, a kilku radcami z Klubu mieszczańskiego, który załatwił prezydent Rolle odczytaniem deklaracji dającej satysfakcję rm. Stączkowi.

UWAGI

—o—

Rózgi i kastety

Po nieudanym zamachu na Sejm w dniu 31 października ub. r., odpartym przez tow. Daszyńskiego, p. Piłsudski oświadczył mniejwięcej, że „kazałby tych łajdaków siec publicznie rózgami". Nikogo ani wtedy ani potem rózgami nie sieczono, ale w kilka miesięcy później bito kastetami (Liebermana) i stemplami od karabinów (Popiela).

ADAM MICKIEWICZ

Zdania i uwagi

„Co do... uwięzionych w Brześciu, to... żaden z nich... zażaleń nie zgłaszał."

Oświadczenie p. Adama Koca w Sejmie imieniem Bloku Bezpartyjnego.

ŚWIADEK I OSKARŻYCIEL

Straszniejsze jest dla zbrodni świadectwo, niż skarga,
Łotr łży oskarżyciela, na świadków się targa.

DOBRY CZŁOWIEK I KAT

Dobry człowiek, jako król, szuka kogo wieńczyć;
Zły podobny do KATA: szuka kogo MĘCZYĆ.

KTO TO JEST?

Mędrek świecki wymaga od małych i wielkich,
By wszyscy byli zawsze przykładem cnót wszelkich.
Choć sam co chwila cnotę myślami kaleczy,
SŁOWAMI podkopuje i CZYNEM niweczy;
Obrzydliwszy od czerwia, co roztacza drzewa:
Bo ON, tocząc, kinie drzewu, czemu nie dojrzewa.

Z Litwy

CHARAKTERYSTYCZNY SKŁAD PRZEDSTAWICIELSTWA AKADEMICKIEGO W KOWNIE

Prasa litewska podaje wiadomości o ukonstytuowaniu się przedstawicielstwa młodzieży akademickiej na uniwersytecie kowieńskim. Prezesem wybrany został przedstawiciel kół naukowych (Szyrwinskas). Silną pozycję zdobyła zblokowana młodzież mniejszościowa: żydowska (najliczniejsza) polska, rosyjska i niemiecka; przeprowadziła ona do komisyj i do prezydjum wszystkich swoich — dwunastu przedstawicieli. Z dwóch Polaków Bojko wszedł do komisji prasowej — Bukowski do ekonomicznej. Charakterystycznem jest, iż znaczna na uniwersytecie kowieńskim grupa chadecka nie uzyskała udziału w przedstawicielstwie. Socjaliści przeprowadzili wszystkich swoich trzech kandydatów, z których akademik Paramskas został pierwszym sekretarzem (drugim wybrano delegata stowarzyszeń żydowskich Smita). Wiceprezesura przypadła w udziale narodowcom (partja rządowa).

Wiadomości polityczne

—o—

POGŁOSKI O USTĄPIENIU RYKOWA

Moskiewski korespondent medjolańskiego „Corriere della Sera" donosi, że w kołach politycznych Moskwy uważają ustąpienie Rykowa ze stanowiska przewodniczącego Rady komisarzy ludowych za bliskie. Rykow ma być chory i czuje się tak zmęczony, że nie może wziąć na siebie ciężaru przeprowadzenia planu reorganizacji gospodarczej.

DLACZEGO LIBERALI ANGIELSCY POPIERAJĄ RZĄD ROBOTNICZY?

W mowie swej wygłoszonej 16 bm. w Izbie gmin Churchill zaatakował ostro liberałów, którzy jego zdaniem popierają rząd MacDonalda tylko dla „nędznej reformy wyborczej", dla której osiągnięcia będą podtrzymywali rząd jeszcze przez 2 lata tak, że ten rząd, na którego już wydano wyrok śmierci, otrzymał odroczenie wykonania kary. Churchillowi odpowiedział Lloyd George, że liberali popierają rząd m. in. dlatego, aby nie dopuścić do władzy konserwatystów, którzy są jeszcze większymi głupcami.

Fundusz prasowy

J. T. 100 zł., H. F. 50 zł., W. 50 zł.

Z SALI SĄDOWEJ

O POBICIE AKADEMIKA PRZEZ POLICJĘ

Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa głośnej od kilku lat sprawy pobicia akademika Ivo Cornera, Jugosłowianina, przez policjantów na I komisarjacie przy ul. Starowiślnej. Corner został pobity do tego stopnia, że dotąd przebywa w szpitalu w Nowym Targu obłożnie chory. W pierwszej instancji posterunkowy policji Wł. Pawelek, oskarżony o pobicie Cornera, został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia. Po kasacji wyroku na odbytej ponownie rozprawie Pawelek został skazany na 1 rok więzienia. Obrońcy jego dr. Bader i dr. Aschenbrenner wnieśli przeciw temu wyrokowi odwołanie. Wczoraj sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał tę sprawę. Przewodniczył wiceprezes Markiewicz w obecności sso. Frączkiewicza i sso. Turowicza, oskarżał prokurator dr. Gołąb. Po odczytaniu aktów z poprzedniej rozprawy obrońcy wnieśli o przeprowadzenie ponownej rozprawy, uzupełnienie przewodu przez powołanie nowych znawców-lekarzy, oraz domagali się uzupełnienia protokółów z poprzedniej rozprawy, postawionemi wówczas wnioskami obrony. Trybunał apelacyjny uwzględniając wniosek ostatni (sprostowawczy) uchwalił przekazanie aktów do pierwszej instancji, a co do dalszych pierwszych dwóch wniosków zastrzegł sobie decyzję po nadejściu aktów z powrotem do apelacji. W ten sposób rozprawa została odroczona.

—ooo—

PROCES O TRAGICZNY ZGON ŚP. JULJANA EJSMONDA

Nowy Sącz, 18 grudnia.

Dnia 20 czerwca br. w katastrofie samochodowej na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego zginął znakomity poeta Juljan Ejsmond jako uczestnik wycieczki „Penklubu".

Po zwiedzeniu Morskiego Oka samochody z gośćmi ruszyły w stronę Zakopanego. W odległości dwóch kilometrów od Morskiego Oka samochód, prowadzony przez prof. Janusza Domaniewskiego, dyr. muzeum zoologicznego w Warszawie, na zakręcie wpadł na pryzmę kamieni i wywrócił się. Jadący Józefostwo Gałuszkowie, Zdzisław Kleszczyński, Juljan Ejsmond i kierowca prof. Domaniewski wyrzuceni zostali, doznając cięższych lub lżejszych obrażeń ciała. Jedynie Juljan Ejsmond tak ciężkie odniósł obrażenia, że w kilka dni po umieszczeniu go w szpitalu zakopiańskim zmarł.

Po przeprowadzeniu dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności karnej prof. Domaniewskiego za spowodowanie śmierci Ejsmonda przez nieostrożność. Prof. D. czyni się zarzut, iż prowadził samochód z szybkością 40 klm. na godzinę, podczas gdy dozwolone było w tych miejscach rozwijać największą szybkość 35 klm. Ponadto, że do samochodu wbrew przepisowi wprowadził o jedną osobę za dużo tj. 6 osób.

Akt oskarżenia stwierdza, iż skutkiem niezastosowania się do obowiązujących przepisów nastąpiła katastrofa i śmierć śp. Ejsmonda.

Dr. Domaniewski stanął na rozprawie z obrońcą Skoczyńskim z Warszawy, wdowa po śp. Ejsmondzie zgłosiła pretensję cywilną w kwocie 1325 zł.

Z powodu niejawienia się kilku świadków rozprawa została odroczoną.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1'60—1'80 zł., masło zwycz. 1 kg. 5—5'40 zł., jaja św. sztuka 22—24 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 45—50 gr., sałata szt. 12—20 gr., ziemniaki 100 kg. 6—6'50 zł., jabłka 1 kg. 1'20—2'40 zł., kury szt. 4—8 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 6—12 zł., indyki szt. 10—16 zł., karp żywy 1 kg. 4'40—4'60 zł., szczupak żywy 1 kg. 7—9 zł., sandacz śnięty 1 kg. 4'50 zł., leszcze żywe 1 kg. 6 zł., świnki żywe 1 kg. 4'50—5 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł., wiślane średnie 1 kg. 3—3'50 zł.

KRONIKA

TUR

WIECZORNICA ORG. MŁ. TUR

W niedzielę 21 bm. urządza Org. Mł. TUR II wieczornicę w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na program wieczornicy złożą się popisy orkiestry Org. Mł. TUR i deklamacje oraz tańce. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bufet Spółdzielni „Turowiec".

BAJKI DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 21 bm. odbędą się dwa popołudnia bajek dla dzieci urządzone staraniem TUR. O godzinie 3 popoł. w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego), a o godz. 4'30 popoł. w Domu kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej. Piękne bajki świetlne z prelekcją ściągną zapewne wiele dzieci na „popołudniówki" TUR.

—ooo—

—ooo—

CENY WYTYCZNE DRZEWEK WIGILIJNYCH. Magistrat ustanawia następujące ceny wytyczne drzewek wigilijnych: za drzewko do 1 metra wysokości od 0'50—1'00 zł. od 1 do 2 metrów od 1—2 zł., od 2 do 3 metrów od 2—3 zł., ponad 3 metry od 3—4 zł. Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. Zarazem magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż choinek odbywa się w rynku gł., rynku Kleparskim i rynku Dębnickim oraz na Placu Zgody.

ZABEZPIECZENIE URZĄDZEŃ WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego wzywa właścicieli realności, oraz mieszkańców miasta Krakowa, aby przed nadejściem zimy zabezpieczyli urządzenia wodociągowe; pierwsi w lokalach wspólnych, drudzy w lokalach przez siebie zajmowanych, przed działaniem mrozu przez zaopatrzenie drzwi i okien odpowiednią izolacją, względnie ogrzanie lokali. W ubikacjach, w których zaprowadzone są przewody i urządzenia wodociągowe, należy utrzymywać minimalną temperaturę +5 st. C. W razie niemożności utrzymania powyższej temperatury w lokalach mieszczących urządzenia wodociągowe, należy dopływy wodne do tych ubikacyj zamknąć i z wody opróżnić. W wypadku zaszłych usterek w urządzeniu wodociągowem, należy bezzwłocznie instalacje takie doprowadzić do normalnego stanu, przy pomocy instalatorów wodociągowych, gdyż zamarzanie urządzeń wewnątrz budynków, wpływa także ujemnie na połączenia uliczne. Koszta naprawy rozmrożonego wodomierza obciążą właścicieli realności, względnie zakładów przemysłowych.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca października br. zawarto w Krakowie małżeństw 226 (170), w tem chrześcijańskich 208 (142). Urodziło się żywo dzieci 362 (424), nieślubnych 71 (77), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 16 (23). Wśród żywo urodzonych było chłopców 183 (219). W tym samym okresie czasu zmarło osób 270 (276), z czego miejscowych 185 (165). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 149 (159). Z przyczyn śmierci największą przypada na choroby organiczne serca 34 i na gruźlicę 32. Wśród zmarłych było chrześcijan 218 (219).

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. — Wczoraj odbyła się w Uniw. Jag. promocja p. Józefa Mikulskiego, asystenta profesora Siedleckiego na doktora filozofji, na podstawie pracy z zakresu biologji. Dr. Józef Mikulski, syn radcy szkolnego dr. Antoniego Mikulskiego, dyrektora państwowego seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, jest młodym, ale wybijającym się uczonym, o czem świadczą dwie jego prace, wydane jeszcze poprzednio przez Polską Akademję Umiejętności.

STOPIEŃ MAGISTRA FARMACJI uzyskali na Uniw. Jagiell. w dniu 13 grudnia Benesz Tadeusz, Berszakiewicz Juljan, Bysiek Zdzisław, Górnowa Ludwika, Gospodinow Aleksander, Heinzówna Ludomiła, Misiórska Zofja, Pelz Tadeusz, Podobiński Tadeusz, Radomska Marja i Witwicka Marja.

PLAGA WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. Do lokalu firmy „Więzar" przy ul. Karmelickiej l. 20, włamali się nieznani sprawcy przez wywalenie drzwi łomem. Złodzieje skradli maszynę do pisania marki „Fox" wartości 600 zł. — Do mieszkania dr. Engla Gustawa przy ul. Dietlowskiej włamano się i skradziono gotówkę 1.000 zł., 11 dolarów, biżuterję, garderobę i bieliznę, łącznej wartości 7.000 złotych. — Podczas drzemki na dworcu z poczekalni III klasy oskradziono Aleksandrze Włoch, służącej, kosz z garderobą, wartości 220 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„PAN TOPAZ" W CYKLU AUTORÓW FRANCUSKICH. Jako drugą z cyklu nowych autorów francuskich daje teatr miejski im. J. Słowackiego dzisiaj rozgłośną komedję satyryczną Marcelego Pagnol „Pan Topaz", jednego z pisarzy francuskich, który w ostatnich latach zdobył cały świat najpierw napisaną wspólnie z P. Nivoix brutalną satyrą „Les Marchands de gloire", później jeszcze bardziej tą sztuką. Obdarzony niezwykłem poczuciem komizmu autor objawia w tej komedji rzadko spotykaną furję zaciekłości satyrycznej, z jaką dobiera się do moralności powojennej, unikając skrupulatnie jakiejkolwiek moralizatorskiej pozy. Tytułową rolę odtwarza p. Fabisiak, w innych występują pp.: Bednarska, Kostecka, Kłońska, Kułakowski, Leliwa, Pawłowski, Senowski, Turski, Wroński i Kaczmarski. — „Pan Topaz" zostaje na repertuarze bez przerwy do świąt. Jutro popołudniu „Nieprzyjaciółka" Antoine'a z p. Jaroszewską w roli tytułowej.

DWA WIELKIE WIECZORY HUMORU I PIOSENKI, w wykonaniu Kazimierza Krukowskiego, artysty teatru warszawskiego „Morskie Oko", oraz Nelly Herten, pieśniarki, odbędą się we czwartek 25 i w piątek 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO gra jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Manewry jesienne", a o godzinie 7'30 wieczorem „Żonaty kawaler".

—ooo—

SPORT

PIERWSZY TURNIEJ HOKEYOWY W KRAKOWIE. W dniu jutrzejszym rozpoczyna się pierwszy turniej hokeyowy, zorganizowany przez ŻKS Makkabi, z okazji otwarcia nocnego toru hokeyowego. W turnieju biorą udział wszystkie A-klasowe drużyny krakowskie: Cracovia, Wisła, Sokół i Makkabi. Turniej zostanie rozegrany w ciągu kilku dni na torze Makkabi w godzinach wieczornych. Pierwszy dzień turnieju przyniesie mecz Wisła—Makkabi o godzinie 7'30 wieczorem, zaś o godzinie 8'30 wieczorem odbędzie się mecz towarzyski Sokoła z jedną z B-klasowych drużyn krakowskich.

KURS NARCIARSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH urządza w Żegiestowie w okresie świąt, t. j. od 25 grudnia do 1 stycznia 1931 r. Tatrzańskie Towarzystwo narciarzy w Krakowie pod kierownictwem instruktorów PZN. Opłaty za uczestnictwo w kursie wynoszą: dla członków TTN i młodzieży szkolnej 6 zł., dla członków innych Towarzystw narciarskich 8 zł., dla niestowarzyszonych 15 złotych. TTN zarezerwowało dla członków kursu pokoje w nowym urządzonym według nowoczesnych wymogów, domu zdrojowym. Koszt mieszkania wynosi w 2-osobowych pokojach 2 złote dziennie. Całodzienne utrzymanie w restauracji Domu Zdrojowego (pięć razy dnia jedzenie, muzyka, dancingi) 6'40 zł. Nadto uczestnicy kursu korzystają 50 procent zniżki w cenie biletów do kąpieli mineralnych i zwykłych, przy zupełnem zwolnieniu z innych opłat, jak taksy zdrojowej, podatek gminny itp. Wspólny wyjazd uczestników kursu nastąpi dnia 24 grudnia o godzinie 22.35. Zbiórka w poczekalni II klasy krakowskiego dworca osobowego. Członkowie kursu korzystać będą prawdopodobnie z 50 procentowej zniżki kolejowej. Wpisy na kurs przyjmuje i udziela informacyj sekretarjat TTN ul. Jagiellońska 11 od godziny 9 do 13, tel. 100-10 oraz od 17 do 18, tel. 111-05 do 22 grudnia.

—ooo—

Z Polski

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. W Druszkowie-Piaski (pow. Brzesko) Jan Ryś usiłował otruć swoją żonę Marję (lat 48) trutką na szczury. Trutkę podał swej żonie do jedzenia w bułce. Rysiowa podaną jej bułkę poczęła jeść, a gdy uczuła ból i palenie ust poczęła krzyczeć. Na drugi dzień doniosła Rysiowa do policji. Ryś w śledztwie przyznał się do czynu, podając, że od kilku lat żył źle z żoną i postanowił ją otruć. Rysia aresztowano.

POŻAR W STRZELCACH. W Strzelcach (pow. Brzesko) spłonęła stodoła Adama Pęcka. Wraz ze stodołą spaliło się siano i słoma. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY MORDERCĄ KONDUKTORA. Od dłuższego już czasu plagą pociągów osobowych i towarowych był jakiś opryszek, który operował na szlaku Częstochowa—Katowice. Pewnego dnia dostał się do wagonu towarowego pociągu stojącego na szynach i stąd począł zrzucać opony samochodowe. Opodal stał wóz, na który kilku mężczyzn ładowało kradziony towar. Mimo dość późnej pory aferę spostrzegł konduktor Karczmarek, który mimo przeważającej liczby złodziei, rzucił się na szajkę w obronie mienia kolejowego. Wówczas herszt bandy wydobył z za cholewy bagnet i jednem uderzeniem przebił Karczmarka. W kilka godzin później drużyna konduktorska owego pociągu spostrzegła kolegę leżącego bez zmysłów na ziemi. Karczmarka odwieziono do szpitala w Częstochowie. Wczoraj odnaleziono herszta bandy w mieszkaniu jego znajomych na Kulach, skąd zabrano go do więzienia. Jestto Bolesław Krysztof.

UCZNIOWIE SZKOŁY POWSZECHNEJ WŁAMYWACZAMI. W pierwszych dniach grudnia dokonano w Czarnkowie kilka włamań do tamtejszych sklepów spożywczych. Łupem złodzieji stały się towary niewielkiej zresztą wartości. Śledztwo policyjne dało sensacyjne wyniki. Sprawcami wszystkich kradzieży było kilku uczniów tamtejszej szkoły powszechnej w liczbie 5, przyczem najstarszy z nich nie przekroczył 12 lat. Młodociani złodzieje przyznali się do czynu.

NIEZWYKŁY WYSTĘP KASIARZY. Przed syndykat rolniczy ziemian w Łucku zajechał późnym wieczorem samochód, z którego wysiadło dwóch kasiarzy. Podrobionym kluczem otworzyli drzwi lokalu i przystąpili do rozbijania kasy pancernej. To okazało się ponad ich siły i środki, więc załadowali kasę na samochód i pojechali. Na ulicach było jeszcze dość ludno, ale nikomu z przechodniów nie przyszło do głowy, iż kasę wynoszą złodzieje. W kasie było 60 tys. zł.

Sprawy partyjne

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 21 grudnia o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DOROCZNE
OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdania:
   a) z działalności OKR ref. tow. Wohnout,
   b) kasowe, tow. Rendel i Kustowski,
   c) prasowe, ref. tow. Haecker,
   d) Klubu radców miejskich, ref. tow. Dr. Rosenzweig,
   e) oświatowe (TUR), ref. tow. Korolewicz,
   f) spółdzielcze, ref. tow. Kluczka,
   g) sportowe, ref. tow. Statter,
   h) Towarzystwa Domu Robotniczego, ref. tow. Jura.
2) Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. poseł Żuławski.
3) Wybór OKR, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego.
4) Wybór delegatów konferencji okręgowej.
5) Wpływy i wnioski.

Zebranie rozpocznie się **punktualnie o godzinie 9 rano i będzie trwało do godziny 1 popołudniu.** Dalszy ciąg zebrania po przerwie o godzinie 3 po południu.

Wstęp na powyższe doroczne zebranie partyjne mają wszyscy towarzysze i towarzyszki zamieszkali w Krakowie, **za okazaniem legitymacji partyjnej,** zarejestrowani najmniej od 8 miesięcy w partji i opłacający podatek partyjny.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

TELEGRAMY

DOBRY KAWAŁ UCZNIAKÓW CHCĄ JECHAĆ DO BRZEŚCIA

Warszawa, 19 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). „Wieczór Warszawski" podaje następujące ciekawe zajście: W jednej ze szkół średnich w Warszawie dyrekcja zwróciła się, jak zwykle przed świętami, do uczniów z zapytaniem, dokąd chcą wyjechać na święta, aby im wystawić przekazy na bilety ulgowe. **50 procent uczniów zażądało wydania biletów do Brześcia nad Bugiem.**

KATASTROFA LOTNICZA

Berlin, 19 grudnia. W Królewcu spadł dziś samolot stacji meteorologicznej i strzaskał się. **Obaj lotnicy ponieśli śmierć.**

POINCAREMU LEPIEJ

Paryż, 19 grudnia. W stanie zdrowia Poincarego utrzymuje się poprawa w dalszym ciągu. Wedle komunikatu lekarskiego temperatura wynosiła 37 stopni, puls normalny, oddech regularny. Zalecany jest jaknajwiększy spokój.

STRASZNA BURZA

Paryż, 19 grudnia. U wybrzeży Algieru szaleje straszna burza, jakiej nie pamiętają już od kilkudziesięciu lat. Wszystkie połączenia wybrzeża z wnętrzem kraju zostały zerwane. O rozmiarach szkód wyrządzonych przez burzę niema jeszcze żadnych sprawozdań, istnieją jednak obawy, że są bardzo duże, czego dowodem jest choćby to, iż wyrządzone straty w samym porcie w Algierze obliczają na 30 miljonów franków. Brak również szczegółów co do ilości ofiar w ludziach.

Korfanty w niebezpieczeństwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

Rozeszła się dzisiaj w Warszawie pogłoska, że senator Korfanty, poseł do Sejmu śląskiego, został zwolniony z więzienia. Pgłoska ta do godz. 8 wieczorem nie została potwierdzona. Natomiast rozeszła się pgłoska, że senator Korfanty **zmarł.** Jak się dowiadujemy, Korfanty jest niebezpiecznie chory.

—ooo—

Sprawa uwolnienia posłów tow. Ciołkosza, Duboisi innych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

Dziś o 11 przedpołudniem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji regulaminowej. Pos. **Car,** wybrany przewodniczącym komisji **prawniczej,** zrzekł się przewodnictwa komisji regulaminowej, która wybrała przewodniczącym pos. **Podoskiego** (BB). Referat wniosku o uwolnienie siedzących w Grójcu posłów przydzielono tow. pos. **Pużakowi.** Przewodniczący przyrzekł jak najszybsze porozumienie się z ministerstwem sprawiedliwości co do dostarczenia referentowi materjałów.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad odwołaniem się tow. posła **Żuławskiego** przeciw przywołaniu go przez marszałka na ostatniem posiedzeniu do porządku z zapisaniem do protokołu. Odwołanie **poparli** posłowie PPS, klubu chłopskiego oraz Stroński i Zwierzyński (klub nar.). Odwołanie **odrzucono** 7 głoskami przeciw 7, przyczem przewodniczący rozstrzygnął za odrzuceniem.

Termin następnego posiedzenia komisji nie został wyznaczony.

INTERWENCJA U SĘDZIEGO DEMANTA

Dziś do sędziego śledczego Demanta udała się żona tow. posła Dubois w asystencji mecenasa Kona. Wedle otrzymanych przez Waszego korespondenta informacyj sędzia Demant miał oświadczyć, że **zwolnienie nie leży w jego kompetencji.** Na uwagę, że jest sędzią resortowym, sędzia Demant oświadczył, że **decyzja zależeć będzie od uchwały Sejmu,** a **osobiście nie widzi żadnych przeszkód w zwolnieniu posłów,** skoro inni zostali już zwolnieni.

UWOLNIENIE POSŁA WRONY

Dziś poseł Wrona (Str. chłop.) został wypuszczony z więzienia w Warszawie i udał się do swego prywatnego mieszkania.

Gdzie przebywa pułk. Biernacki?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

„Wieczór Warszawski" donosi, że pułkownik Biernacki przebywa na „urlopie kuracyjnym" w znanej miejscowości kąpielowej w **Nauheim** koło Frankfurtu nad Menem. Pobyt jego tam przewidziany jest na **kilka miesięcy.** Obowiązki dowódcy 38 pp. w Przemyślu objął jego zastępca.

Jak i za co aresztowano majora Kubalę?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

Aresztowanie słynnego lotnika majora Kubali nastąpiło w następujących warunkach: We wtorek około 5 popołudniu do mieszkania jego przy ul. Foksal 15 przybyli przedstawiciele wojskowych władz sądowo-śledczych, którzy okazali rozkaz prokuratora przy warszawskim wojskowym sądzie okręgowym przeprowadzenia **drobiazgowej rewizji.** Po rewizji Kubalę **aresztowano, a mieszkanie opieczętowano.**

Wedle informacji prasy mjr. Kubala jest oskarżony o to, że do najwyższych czynników w państwie wysłał memorjały, poddające **ostrej krytyce gospodarkę w departamencie lotnictwa** przy min. spraw wojskowych i jego szefa płk. **Rayskiego.**

Po aresztowaniu mjr. Kubala przewieziony został do komendy miasta. Na wieść o aresztowaniu przybyli do komendy miasta liczni przyjaciele i znajomi majora.

Kubalę w karetce więziennej przewieziono do wojskowego więzienia śledczego i umieszczono w celi nr. 88. Kubala miał zeznać, **że żadnych memorjałów nie podpisał i nie wysłał.** Śledztwo prowadzi się w trybie przyspieszonym, decyzja co do dalszych losów aresztowanego zapadnie jeszcze przed świętami.

Rodzina Kubali wysłała do ministra spraw wojskowych na Maderę 5 telegramów z prośbą o interwencję.

Nota niemiecka do Ligi Narodów

PRZECIW NADUŻYCIOM WYBORCZYM W POLSCE

Genewa, 19 grudnia. Generalny konsul niemiecki dr. Voelkers złożył dziś w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów nową notę niemiecką, zawierającą protest rządu niemieckiego przeciw naruszeniu praw mniejszości niemieckiej na Pomorzu i w Wielkopolsce przez rząd polski podczas wyborów do Sejmu. Nota zawiera szereg zarzutów wymieniających różne praktyki władz polskich zmierzających rzekomo do uniemożliwienia mniejszości niemieckiej normalnego przeprowadzenia wyborów. Dokładna treść noty zostanie ogłoszona w poniedziałek.

Bankructwo dyktatury

900 MILJONÓW DEFICYTU. — OBNIŻENIE PŁAC URZĘDNICZYCH.

Rzym, 19 grudnia. Mussolini oświadczył wczoraj w senacie, **że deficyt bieżącego budżetu państwowego wynosi okrągło 900 miljonów lirów.** Poza obniżeniem płac urzędniczych niema możności uczynienia jakichkolwiek oszczędności. Nie można także ograniczyć wydatków wojskowych w chwili obecnej, gdy wszystkie państwa się zbroją, mimo, że tak dużo się mówi o rozbrojeniu. Następnie senat zatwierdził ustawę **o obniżeniu płac urzędniczych.**

REFORMA WYBORCZA MACDONALDA

Londyn, 19 grudnia. Po wniesieniu przez MacDonalda projektu ustawy w sprawie reformy wyborczej parlament angielski odroczył się dziś do **20 stycznia 1931 r.**

WYBUCH WULKANU

Londyn, 19 grudnia. Jak z Batawji donoszą, wulkan **Morapi na wyspie Jawie** wznowił działalność **i wyrzuca z wnętrza krateru olbrzymie strumienie lawy, a okolicę zasypuje gradem kamieni i popiołu. Ze zbocza wulkanu spływa strumień lawy szerokości około 20 metrów i zalewa wielkie połacie uprawnych pól.** Pod masą kamieni i popiołu **zginęło dotychczas 16 osób.** Ludność w panicznym strachu ucieka z okolic zagrożonych, pozostawiając swe mienie na pastwę losu.

NA ŁÓDCE PRZEZ OCEAN

Nowy Jork, 19 grudnia. Do Miami na Florydzie przybyli dziś dwaj Estończycy, którzy na łódce żaglowej długości 8 metrów wyjechali z Tallina w dniu 7 sierpnia br.

ZUPEŁNE BEZROBOCIE U FORDA

Nowy Jork, 19 grudnia. Z Detroit donoszą, że wszystkie zakłady Forda zostały wstrzymane na czas nieograniczony. Główny zarząd oświadcza, że praca w zakładach została wstrzymana na czas sporządzenia inwentarza i potrwa najwyżej trzy tygodnie. Zaznaczyć należy, że zakłady Forda w ostatnich trzech miesiącach pracowały zaledwie trzy dni w tygodniu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

NIESŁYCHANE POKRZYWDZENIE ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wydana 18 lipca 1924 r. postanawia w artykule 5, że

robotnicy sezonowi, których praca trwa normalnie krócej, niż 10 miesięcy w roku, **nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonów martwych.**

Jakich zaś robotników zalicza się do „sezonowych" o tem dowiadujemy się z rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 24 października 1924 r.

Czytamy tam, że

robotnikami sezonowymi, którym w okresie sezonów martwych nie przysługuje prawo do świadczeń zabezpieczeniowych od bezrobocia są:
robotnicy budowlani,
robotnicy ziemni,
robotnicy brukarscy,
robotnicy zatrudnieni w żegludze śródlądowej i przy spławie,
oraz robotnicy zatrudnieni w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku.

Sezon martwy dla tych robotników trwa od 15 grudnia do 1 marca włącznie.

Jak z tego wyliczenia wynika, w okresie zimowym, a więc **w okresie największego bezrobocia** ogromna ilość robotników pozbawiona jest wogóle prawa do zasiłków, a temsamem jest skazana na powolne konanie z głodu.

Doświadczenie dotychczasowe uczy, że przepis powyższy pozbawiający w praktyce ogół robotników sezonowych możności korzystania z Funduszu Bezrobocia, **nie był nigdy wykonany.** Jak długo bowiem istnieje Fundusz Bezrobocia, zawsze minister pracy i opieki społecznej korzystał z przysługującego mu prawa i **uchylał t. zw. „sezon martwy"**, dając robotnikom **sezonowym** możność pobierania w zimie zapomóg dla bezrobotnych. Coroczne uchylanie „sezonu martwego" znajdowało uzasadnienie w bardzo na ogół niskich zarobkach robotników sezonowych i niedostatecznem zatrudnieniu ich w okresie wiosny, lata i jesieni, a co za tem idzie, w niemożności porobienia przez nich jakichkolwiek oszczędności na miesiące przymusowego bezrobocia zimowego. Czy pod tym względem stosunki w roku bieżącym uległy zmianie? Czy na wiosnę, w lecie i w jesieni br. robotnicy sezonowi, a więc w pierwszym rzędzie najliczniejsi wśród nich robotnicy budowlani, mieli jakąś szczególnie korzystną konjunkturę, któraby im pozwoliła na podniesienie zarobków i odłożenie bodaj kilkudziesięciu złotych na zimę?

Odpowiedź na pytania powyższe nie jest trudna.

Stan zatrudnienia robotników sezonowych (murarzy, ceglarzy, cieśli, kamieniarzy, robotników ziemnych itd.) był w sezonie budowlanym roku bieżącego **znacznie niższy** już nie tylko w porównaniu z okresem względnie najlepszej konjunktury w latach 1927—28, ale nawet w porównaniu z kryzysowym rokiem **1929!** Płace robotników sezonowych w roku bieżącym **nigdzie nie zostały podwyższone**, — wręcz przeciwnie — w przemyśle budowlanym na Pomorzu i w Poznańskiem narzucono robotnikom obniżkę zarobków dochodzącą do **30%**. Podobny bardzo silny **ruch obniżkowy objął również niemal cały przemysł ceglarski we wschodniej Małopolsce i w b. Kongresówce**, gdzie w niektórych cegielniach np. w **Strykowie** pod Łodzią obcięto ceglarzom płace o... **50%!**

Dodajmy do tego, że sezon **budowlany** w bieżącym roku rozpoczął się wogóle **bardzo późno** (wiosna i początek lata minęły w budownictwie pod znakiem niemal zupełnego zastoju) — dodajmy, że i następnie, w pełni lata i w jesieni, w całym szeregu miast i miasteczek „ruch" budowlany ograniczył się z powodu szczupłości kredytów do jakichś drobnych przebudówek mogących dać zatrudnienie wszystkiego kilku lub kilkunastu ludziom przez kilka tygodni! — a uzyskamy bardzo niewesoły obraz życia robotników sezonowych...

Jest rzeczą oczywistą, że pozbawienie robotników sezonowych prawa do świadczeń zabezpieczeniowych właśnie obecnie, kiedy oni tych świadczeń najbardziej potrzebują, **przekreśla niemal całą wartość Funduszu Bezrobocia dla tej kategorji robotników.**

Przecież mówiąc szczerze — jeżeli **murarz, cieśla, kamieniarz, ceglarz** itd. nie może otrzymać zasiłku w zimie, to nie opłaci mu się wogóle płacić składek do Funduszu Bezrobocia, bo w okresie lata, gdy robotnicy budowlani mają jaką taką możność znalezienia pracy i zarobku nikt z nich nie będzie wystawał po korytarzach biur Funduszu Bezrobocia, aby otrzymać wsparcie!

Krążą pogłoski, że w roku bieżącym sezon martwy nie zostanie uchylony. **Pomimo wielu bardzo smutnych doświadczeń nie dajemy temu wiary.** Sądzimy, że — aczkolwiek późno — to jednak pod naporem żywiołowej akcji protestacyjnej klasowych organizacyj zawodowych w całej Polsce, wielka krzywda wyrządzona robotnikom sezonowym zostanie naprawiona, „sezon martwy" zostanie zniesiony i prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia zostanie robotnikom sezonowym przyznane.

Wiesław Wohnout.

Państwo jako pracodawca

STOSUNKI W KRAKOWSKIEJ FABRYCE TYTONIU

W ubiegły czwartek 18 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Krakowie masowe zgromadzenie robotnic i robotników krakowskiej fabryki tytoniu, przy udziale tow. **Adynowskiego** z Warszawy. Na zgromadzeniu omówiono szereg aktualnych bolączek, dotyczących stosunków w krakowskiej fabryce, m. in. sprawę „świątecznego", sprawę szykanowania pracowników na tle politycznem itp.

Dla braku miejsca ograniczamy się do przytoczenia tylko najważniejszych uchwał, powziętych przez zgromadzenie. I tak: „Zgromadzeni wyrazili w rezolucji jednogłośnie przyjętej żal i oburzenie, że przewodnicząca Wydziału Robotniczego tow. **Helena Januszowa**, nie została dotychczas do pracy przyjęta. Zebrani wyrazili równocześnie ufność i nadzieję, że Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w poczuciu sprawiedliwości **przywróci przewodniczącą Januszową do pracy i wynagrodzi wyrządzoną Jej krzywdę.** Robotnice i robotnicy krakowskiej fabryki tytoniu oświadczają, że **solidarnie i nieugięcie staną w obronie swego przedstawicielstwa robotniczego.** Zebrani proszą p. dyrektora fabryki o przesłanie niniejszej rezolucji do Generalnej Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego".

W dalszej rezolucji zebrani wyrażają swoje głębokie oburzenie z powodu stanowiska Dyrekcji Monopolu i ministerstwa skarbu **w sprawie trzynastej pensji.**

Zebrani uważają, że niewypłacenie całej dziesięciodniówki na święta, która to dziesięciodniówka była już kilka lat z rzędu wypłacana — jest **zamachem na płace robotników monopolu tytoniowego.**

Zebrani apelują do Generalnej Dyrekcji o niekrzywdzenie swoich pracowników i wypłacenie im dziesięciodniówki w całości.

Zebrani proszą o przesłanie niniejszej rezolucji do Generalnej Dyrekcji Monopolu.

W ostatniej rezolucji zebrani **protestują kategorycznie przeciw zmuszaniu ich zapomocą gróźb i szykan przez administrację fabryczną i organa dozorcze do wstępywania do tak zw. „Federacji", gdyż to wywołuje oburzenie i niepokój w fabryce, oraz może spowodować nieporozumienie między robotnikami a dyrekcją fabryki.**

Pierwszy śnieg

I PIERWSZE KARY ADMINISTRACYJNE NA DOZORCÓW

Dozorcy i dozorczynie w Krakowie muszą zwrócić baczną uwagę na swoje obowiązki, jakie podczas pory zimowej, a zwłaszcza podczas opadów śnieżnych solidnie i punktualnie wykonywać muszą, jak na rozkaz, który jest dzisiaj w modzie. Każdy dozorca wie, jakie obowiązki przyjął na siebie i stara się je wykonywać w miarę możliwości i warunków, w jakich żyje.

Ale co to kogo obchodzi, w jakich warunkach **żyje dozorca, jak mieszka, czy ma wogóle czem ten porządek utrzymywać i czy za pracę jest wynagradzany?!** — Społeczeństwo o tych rzeczach wiedzieć nie chce, a najmniej to już władze policyjne.

Jak gorliwie spełnia policja swe obowiązki, jeżeli **chodzi o robotnika**, to niechaj posłuży następujący **przykład:**

W dniu 15 grudnia br. spadł pierwszy śnieg i to w znikomej ilości, że tylko gdzieniegdzie na chodniku pozostały resztki przymarznięte. Nazajutrz, t. j. 16 grudnia br. od wczesnego ranka rejonowy I Komisarjatu PP. gonił po wszystkich ulicach swego rejonu, **karząc dotkliwie dozorców po złotemu i dwa**, za nieoczyszczenie chodnika ze śniegu (ul. Bonerowska 3, Bonerowska 14, Zyblikiewicza 16). Trwożliwsi kary te zapłacili, a na resztę poszło doniesienie karne!...

A więc cieszcie się dozorcy, że na kolędę dostaniecie po pięć złotych grzywny!

Zapytujemy tą drogą kompetentne czynniki, czy to jest czyn tak wysoko karygodny, że bez upomnienia czy rozkazu można dozorców karać dotkliwie? Wszyscy dozorcy wiedzą doskonale o tem, że w razie opadów śnieżnych, śnieg z chodników usuwać muszą, podczas gołoledzi posypywać chodniki piaskiem lub przesianym popiołem, a podczas odwilży usuwać pozostałości zmarzniętego śniegu z chodnika. Wiedzą także i o tem, że to

bo inaczej tego nazwać nie można. Wiedzą także i o tem, że policja musi mieć przecież jakieś zatrudnienie, zwłaszcza że wybory się skończyły...

Radzimy policji zbyt gorliwie dozorcami się nie opiekować, ale za to czujność swej opieki zwrócić w innym kierunku, który pozostawia dużo do życzenia.

dozorca.

Z organizacji tramwajarzy krakowskich

DWA MASOWE ZGROMADZENIA

W ubiegłą środę 17 bm. odbyły się na Podgórzu w Domu Tramwajarzy **dwa bardzo liczne zgromadzenia pracowników krakowskiej kolei elektrycznej.** Tow. **Karton** zdał sprawozdanie zarządu z zabiegów około poprawy bytu pracowników tramwajowych. Zarząd poczynił pewne zabiegi, aby **dodatek świąteczny był podwyższony**, oraz aby go otrzymali także i **emeryci tramwajowi**, którzy dotychczas byli na równi z pracownikami czynnymi traktowani.

Sytuację ogólną w państwie i rolę klasowych Związków zawodowych w chwili obecnej omówił obszernie tow. **Wiesław Wohnout**, poczem odbyła się bardzo interesująca dyskusja, w której brali udział liczni towarzysze tramwajarze. Przewodniczył na obu zgromadzeniach tow. **Nowakowski.** Po referatach i dyskusji przyjęto na obu zgromadzeniach jednomyślnie następującą rezolucję:

„Pracownicy tramwajowi, zgromadzeni w dniu 17 grudnia w Domu własnym przy placu Serkowskiego w Podgórzu, uchwalają **przyjąć sprawozdanie Zarządu do zatwierdzającej wiadomości i polecają Zarządowi nadal obronę swoich interesów.** Uchwalają stać **karnie w szeregach organizacyjnych**, uważając, że tylko karna organizacja klasowa może walczyć o utrzymanie już nabytych i zdobycie nowych praw".

Krzywda uczniów

ŻYCIE MŁODEGO ROBOTNIKA PIEKARSKIEGO

Jeśli we wszystkich zawodach młody robotnik jest wyzyskiwany przez swego pracodawcę, to już w zawodzie piekarskim są stosunki dziesięć razy gorsze. Pracodawca, biorąc chłopca do praktyki, obiecuje mu złote góry, mówi, żeby był posłuszny i pracowity, to może u niego praktykować, a on będzie nim się opiekował jak swojem dzieckiem i żadna mu się krzywda u niego nie stanie. Taki pracodawca piekarski (często bywa parobek) bierze do praktyki uczniów — sieroty, najczęściej mało uświadomionych, zawierając z nim umowę na 3—4 lat.

Umowa bywa często narzucona biednemu praktykantowi, ponieważ są to przeważnie dzieci biednych rodziców, lub nawet bez rodziców i nie mają środków do praktykowania w innych lepszych zawodach.

Po zawarciu umowy pracodawca wyzyskuje ucznia do ostatnich granic. Ponieważ praca w zawodzie piekarskim trwa w nocy, **także uczeń musi pracować w nocy i to przeważnie 12—18 godzin, a w sobotę nawet 24 godzin!** Praca takiego ucznia jest bardzo wyczerpująca. Ponieważ uczeń mało ma czasu do spania, pracuje niewyspany i niszczy zdrowie. Gdy uczeń upomni się o płacę, to pracodawca obiecuje mu, że jak się wyzwoli, to będzie zarabiał dużo pieniędzy i w ten sposób tumani ucznia. Gdy się zaś uczeń wyzwoli, **to mu zapłacą za całą praktykę czternastodniowem wypowiedzeniem** i mówi mu się, że jest już panem, a na to miejsce bierze się **nowego ucznia** i dalej się go wyzyskuje.

Pracodawcy tacy, ludzie przeważnie o niskiej

kulturze, wzbogacają się wyzyskiem młodego robotnika, zapominając o tem, że drugi jest także człowiekiem i potrzebuje żyć. Nadchodzi jednak czas, że młody robotnik się uświadamia i wyzyskowi temu przyjdzie kiedyś kres.

Praktykant piekarski.

Stosunki w stolarstwie w Krakowie

KRAKOWSCY MAJSTROWIE STOLARSCY BOJĄ SIĘ EGZAMINÓW

Z dniem 15 grudnia br. skończył się 3-letni okres przewidziany w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem, mocą którego w okresie tym w zawodach rzemieślniczych prawo kształcenia uczniów prócz mistrzów, przysługiwało także i innym osobom, wyszczególnionym w artykule 149 tegoż rozporządzenia. Izba rzemieślnicza w Krakowie podjęła uchwałę, aby opodatkować wszystkich majstrów, chcących korzystać z tego prawa, a to: starych mistrzów kwotą 50 złotych, zwalniając ich z egzaminu, zaś nowicjuszów, którzy prowadzą interes od 1927 roku kwotą 150 złotych, utrzymując ponadto obowiązek złożenia egzaminu.

Tego rodzaju zarządzenie Izby rzemieślniczej podzielamy w zupełności. Jest rzeczą słuszną, że każdy nowicjusz (majster) powinien złożyć egzamin, gdyż zauważyliśmy, że w Krakowie w ostatnich trzech latach kto tylko chciał, to otwierał sobie warsztat stolarski, nie mając odpowiednich kwalifikacyj po temu.

Nic też dziwnego, że wymogom ustawy ogromna większość majstrów zadość nie uczyniła, bo 15 grudnia br. zgłosiło się do egzaminu zaledwie kilkunastu majstrów na 400! Zaznaczamy, że nie chodziło tu o złożenie 150 złotych, ale chodziło o rumieńce wstydu przy egzaminie...

Ostrzegamy zatem wszystkich rodziców i prawnych zastępców uczniów, by nie oddawali młodzieży w naukę do takich majstrów, którzy prawa kształcenia uczniów nie posiadają, ponieważ żaden uczeń, „kształcący" się u takiego „majstra", do egzaminu czeladniczego dopuszczony nie będzie.

Izba rzemieślnicza winna stworzyć odpowiedni dział kontrolny, któryby przeprowadził „czystkę" wśród pp. majstrów, a jeżeli ma w tem jakieś przeszkody, to Związek Robotników Przemysłu Drzewnego ofiaruje swą pomoc. Sprawa kształcenia uczniów w myśl rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 14 grudnia 1927 r. łączy się z postulatami naszego Związku, dotyczącemi sprawy ograniczenia uczniów w zawodzie stolarskim. Obecnie czeladnicy stolarscy, mogąc korzystać z powyższego ograniczenia, winni w krótkim czasie przy pomocy swojej organizacji osiągnąć znacznie lepszą egzystencję, chodzi tylko o uruchomienie rynku pracy.

Izbie rzemieślniczej podajemy do wiadomości, że jest wielu majstrów stolarskich, **którzy trzymają uczniów u siebie, nie zapisując ich wcale do księgi cechowej, oraz nie zgłaszają ich do szkoły dokształcającej.**

W myśl artykułu 117 prawa przemysłowego należy w sześciodniowym terminie zgłaszać uczniów do szkoły, zaraz po rozpoczęciu nauki bez względu na to, czy uczeń pozostanie w nauce czy też nie.

Umowa o naukę winna być spisana **najdalej w cztery tygodnie po rozpoczęciu nauki**, oczywiście tylko z mistrzem, który należy do Cechu.

Spodziewamy się, że Izba rzemieślnicza sprawę powyższą silnie uchwyci w swe ręce.

M. Łachecki.

Krzywda robotników monopolów

STRAJK W FABRYKACH MONOPOLU TYTONIOWEGO I SPIRYTUSOWEGO

W fabrykach monopolu spirytusowego przy ul. Ząbkowskiej i monopolu tytoniowego przy ulicy Dzielnej w Warszawie, wybuchł strajk włoski na tle żądania przez robotników trzynastej pensji, którą dotychczas corocznie otrzymywali w formie dziesięciodniowego zarobku. Dyrekcja monopolów postanowiła w bieżącym roku wypłacić świąteczne w wysokości pięciodniowego zarobku. W odpowiedzi na to, robotnicy porzucili pracę. Ogółem strajkuje około 2 tysięcy robotników. Przebieg strajku jest spokojny.

HUMOR I SATYRA

Poniższe drobne przedruki z „Cyrulika Warszawskiego" świadczą, że to sanacyjne źródło humoru uległo pewnemu ochłodzeniu:

Z powodu odesłania orderu przez senatora Limanowskiego, kancelarja p. Prezydenta, na wzór niektórych warszawskich cukierni, umieściła na odwrotnej stronie orderów napis:

„Zwrotów nie przyjmujemy!"

* * *

Jeden z nowych ministrów był cudownem dzieckiem, bo jak miał cztery lata, to miał taki rozum jak dziś.

OMYŁKA W DRUKU

Ministerstwo Reform Dolnych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan Topaz" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Nieprzyjaciółka" (ceny zniżone); wieczór: „Pan Topaz".
Poniedziałek: „Pan Topaz".

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Naszyjnik królowej".
Corso: „Tajemniczy jeździec" (Więcej pary).
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Pori" (Przygody białych kolonistów w puszczach afrykańskich).
Sztuka: „Droga do raju".
Uciecha: „Na Sybir".
Wanda: „Hultaj".
Warszawa: „Dusze w niewoli".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 20 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Katowic: „Z krainy czarnych diamentów". 17.45: Słuchowisko dla dzieci. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Dzisiejszy teatr niemiecki". 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygłosi dr. Jan Reguła. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Niemka, Francuzka, Polka". 22.15: Koncert kantora murzyńskiego Towje Hakohen La Rue z Wilna. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zarrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.